Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 26 | Kraków, piątek 1 lutego 1924 | Rocznik XXXIII

200.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

4,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 9,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,000.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Mowa posła dra Liebermana

wygłoszona w Sejmie 28 stycznia w dyskusji nad ustawą o powszechnej służbie wojskowej

ZASADNICZE STANOWISKO PPS

Poraz trzeci odbywa się debata nad zasadami organizacji naszego wojska. Stanowisko PPS nie zmieniło się: **stoimy na gruncie państwa polskiego i konieczności obrony jego granic i niepodległości.** Będziemy bronić bytu państwa nawet przeciw tym, którzy drogą militarną chcą wzniecić rewolucję światową. Podbój militarny narodu obcego jest ohydą; nawet gdy się odbywa pod sztandarem czerwonym. W zasadzie jesteśmy **przeciw armji stałej,** ideałem naszym jest armja, którą zbudował nieśmiertelny Jaures w swej książce. Ponieważ jednak Polska jest otoczona pierścieniem wojsk stałych, przeto i my musimy posiadać wojsko stałe.

O SŁUŻBĘ JEDNOROCZNĄ

Tu jednak zaczynają się rozchodzić drogi PPS i większości komisji. My stawiamy wniosek **o służbę jednoroczną.** W poprzednim Sejmie byliśmy za 8-miesięczną służbą i wtedy nam zarzucono, że był to wniosek demonstracyjny. Chcąc ułatwić Sejmowi tę reformę, przedkładamy wniosek o służbę jednoroczną. Nie chodzi tu wcale o wzajemne przelicytowanie się. We Francji wniosek taki wyszedł nie od socjalistów, lęcz od czynnych generałów. Na uzasadnienie służby dwuletniej przytoczono argument, że technika wojenna tak się rozwinęła, iż w interesie wyszkolenia potrzebna jest dwuletnia służba. Otóż we Francji uznano za wystarczające 6 miesięcy. a tylko dla murzynów i innych wojsk kolorowych uznano potrzebę jednego roku. Sądzę, że chłop polski nie stoi kulturalnie niżej od murzyna, który nawet jeść nie umie po europejsku. (Głos: Chłopi nasi umieją jeść, tylko nie mają co).

NALEŻY WYSZKOLIĆ JAKNAJWIĘKSZE REZERWY

Drugim argumentem, przytaczanym za dwuletnią służbą, jest wzgląd na pojemność mobilizacyjną. P. Mączyński twierdzi, że z tego punktu widzenia służba jednoroczna jest absurdem, gdyż wówczas stosunek żołnierza koszarowego do rezerwistów będzie jak 1:15, a z taką armją nic zrobić nie można. P. Mączyński opiera się w tem na swych doświadczeniach, te jednak są sprzeczne z doświadczeniem powag wojskowych. Niebezpieczeństwo, którego p. Mączyński obawia się dla Polski, już istnieje we Francji, gdzie 1 żołnierz koszarowy wypada na 13 rezerwistów i nikt się tem nie przejmuje. Doświadczeni generałowie francuscy nie widzą w tem niebezpieczeństwa, a słynny dowódca z pod Verdun, gen. Petain, dążył do wprowadzenia służby jednorocznej. A p. Mączyński pragnie trzyletniej. Przed wojną Francuzi mieli 480.000 żołnierzy koszarowych ,a Niemcy 830.000. Sztab francuski był zahypnotyzowany tąsamą ideą, że podstawą armii jest żołnierz koszarowy. Liczono się głównie z tą przewagą 350.000 żołnierzy koszarowych, tymczasem na początku wojny Niemcy rzuciły 6 miljonów żołnierza i to zwłaszcza rezerwistów. Francja również musiała odrazu użyć rezerwistów, a po wojnie generałowie twierdzili, że wojnę wygrali rezerwiści, że prawdziwym żołnierzem, wykazującym najwięcej cnót wojskowych, jest rezerwista, a żołnierz koszarowy jest jego uczniem.

Zagadnienie obrony polega więc na stworzeniu największej ilości rezerwistów. Nie jest to licytacja, aby osłabić obronę państwa, lecz by ją wzmocnić. Armja nasza ma mieć 270.000 ludzi, w tem 50.000 żołnierzy zawodowych, 220.000 z poboru. Ponieważ służba ma być dwuletnia, więc jeden rocznik wynosi 110.000. Co rok 110.000 opuszczać będzie koszary jako rezerwiści. Jak za 5 lat wyglądać będzie siła zbrojna państwa? Co rok 110 tys. rezerwistów da 440.000, w piątym roku kontyngent dwuletni 220.000, razem 660 tys. Przy jednorocznej służbie wojskowej i redukcji armji w stanie pokojowym o 50 tys. będziemy jednak mieli rezerwistów po 5 latach o 200.000 więcej, to jest 850.000. Dojdziemy więc do wniosku, że **dwuletnia służba osłabia siłę zbrojną.**

WYPOSAŻENIE TECHNICZNE ARMJI

Dwuletnia służba wojskowa nie dopuszcza do odpowiednich oszczędności w budżecie wojskowym. Niedawno p. Czetwertyński, omawiając ten budżet, powiedział, że nasza armja jest wielkim pensjonatem, ponieważ większość budżetu obracana jest na wyżywienie, umundurowanie i zakwaterowanie wojska, a za mało na rezerwy mobilizacyjne i na dział techniczny. A dziś po doświadczeniach wojny światowej ten ostatni dział jest najważniejszy. Niedawno francuski minister wojny podczas dyskusji w parlamencie, przerywając jednemu z mówców, powiedział: Panie, jeżeli chcecie korzystać z nauk wielkiej wojny, to musi się zredukować piechotę a powiększyć wydatki na zasoby i wyposażenie techniczne. I państwa znajdują się dziś w stanie formalnych wyścigów na polu techniki wojennej. Nawet Ameryka poświęca wielkie sumy na wystudjowanie chemicznych środków obrony i ataku. Przyszła wojna oprze się na tej zasadzie: na froncie minimum ludzi a maksimum materjału technicznego, na tyłach maksimum ludzi pracujących w warsztatach i na roli, żeby dostarczyć frontowi maksimum zasobów. A czy my przy wielkim kontyngencie wojskowym mamy możność rozbudowania naszych zasobów technicznych? Należy zerwać z tym systemem, żeby gromadzić wielki stan pokojowy, a pozostawiać odłogiem technikę wojenną. **I krótsza służba wojskowa jest tańsza** nietylko dlatego, że daje mniejszy kontyngent ludzi w koszarach, lecz także, że więcej ludzi będzie się mogło zajmować pracą gospodarczą.

ODDZIAŁYWANIE WODZÓW NA ARMJE. — SPRAWA PIŁSUDSKIEGO

Niemałą wagę podczas wojny ma czynnik psychiczny. Wielka wojna nie wydała wielkich genjuszów wojennych, ale armja francuska posiadała za to wodzów o wielkim charakterze. Zadanie wodza polega na wywieraniu wpływu moralnego. Joffre, Petain i Foch przyczynili się do zwycięstwa nietyle zdolnościami, ile zimną krwią i spokojem zachowywanym w chwilach przełomowych i nadludzką wytrwałością. Czy u nas są wodzowie, którzyby mogli podczas wojny wywierać taki wpływ na wojsko? **Nikt nie może zaprzeczyć, nawet wróg Piłsudskiego, że od tego człowieka idzie do żołnierzy i do znacznej części narodu wielki wpływ moralny, wielka siła sugestywna i gdy uderzy godzina niebezpieczeństwa, nie można sobie pomyśleć, by Piłsudski w tej wojnie nie odegrał wybitnej, kierującej roli.** Dlatego uważam za bezprzykładne marnostrastwo tego cennego kapitału moralnego, który jest własnością państwa i narodu, jeżeli przedstawiciele władz wojskowych korzystają z każdej sposobności, żeby nazwisko Piłsudskiego wciągać w karne sprawy sądowe, jak to się raz stało w Warszawie, lub jeżeli prokurator bez żadnej potrzeby w procesie zbrodniarzy swawolnie wciąga nazwisko pierwszego naczelnika państwa i pierwszego marszałka Polski, w widocznym celu skompromitowania go. A gdy **w związku z wypadkami listopadowemi wdrożono proces przeciw kilku oficerom, każdemu z nich stawiano pytanie, kiedy ostatni raz widział się z marszałkiem Piłsudskim.** Postępowanie takie domaga się przykładnego skarcenia, **to** się nie powinno powtórzyć.

O ARMJĘ SWOBODNYCH OBYWATELI

Równie ważną jest psychika żołnierza. W uniwersale połanieckim Kościuszko, wskazując na Rosję, powiedział: „Naprzeciw kupy niewolników postawmy masę potężną swobodnych obywateli". Tej zasady powinni i dziś przestrzegać miłośnicy siły zbrojnej. Żołnierz powinien mieć przekonanie, że państwo nie jest macochą, lecz **matką,** że państwo to nie symbole i sztandary, lecz żywi ludzie, że państwo nie jest oligarchją, lecz własnością wszystkich obywateli.

SPRAWA ROZBROJENIA I INICJATYWA MACDONALDA

Niedawno dokonał się w Anglji fakt historycznej wagi. (P. Stroński: Niewiadomo). Dla pana niewiadomo, a my wiemy, że rządy przeszły tam w ręce klasy robotniczej. (P. Stroński: W Rosji także). Dziwi mnie, że przedstawiciel tak poważnego dziennika ignoruje wiadomości, które sam podaje. Burżuazja angielska złożyła dowód wielkiej roztropności i kultury politycznej, bo choć robotnicy są w mniejszości, oba wielkie odłamy mieszczaństwa uznały robotnika za czynnik polityczny równorzędny i spokojnie patrzą na to, **że robotnicy obejmują** ster nawy państwa. Otóż szef tego rządu niewątpliwie wystąpi z wielką inicjatywą w dziedzinie stosunków międzynarodowych. (P. Stroński: Tak jak Mikołaj II.). Czy więc uważa pan za proroctwo to, co pański dziennik podaje jako fakt? (P. Michalak: Smutne, że pan czyta taki dziennik). Faktem jest, że obie demokracje anglosaskie głoszą światu **program rozbrojenia światowego.** (P. Stroński: Na wywóz. A czy także rozbrojenie floty?). P. Stroński i jego przyjaciele pokpiwają sobie z tego, podejrzewając Anglję o merkantylizm i geszefciarstwo. Źle jest, jeżeli prasa przyczynia się do rozszerzania takiego zapatrywania. (P. Stroński: Pod złym adresem pan to mówi). Z radością witam to oświadczenie. (P. Stroński: Niech pan to lepiej zastosuje do „Robotnika"). Pan widocznie nie czytuje „Robotnika".

Otóż nie trzeba wszystkiego kłaść zaraz na karb kupiectwa i instynktów kupieckich. Musimy uwzględnić nietylko to, że Anglja wskutek obecnego układu stosunków międzynarodowych ma kilka miljonów bezrobotnych, trzeba uznać, że na dnie tej inicjatywy angielskiej tkwi jednak trochę idealizmu ogólnoludzkiego, właściwego obu demokracjom angielskim, które już przed rewolucją francuską tym idealizmem się odznaczały. (P. Stroński: Ja to mówiłem w 1914 r., gdy inni wołali: „Gott strafe England"). Niech pan to mówi Niemcom, nie mnie. (P. Stroński: Ja tak na wszelki wypadek. Wesołość na prawicy). To się pan źle wybrał. Otóż Macdonald chce zwołać **kongres pokojowy.** W programie kongresu tkwi redukcja zbrojeń i skrócenie służby wojskowej. Prócz tego kongres zapewne zastanowi się też **nad rewizją traktatu wersalskiego.** Jakie my wobec tego mamy zająć stanowisko? Prawda, że Polska temu traktatowi zawdzięcza usankcjonowanie niepodległości, ale traktat uczynił to jako konieczność dziejową, wynikającą automatycznie z pogromu państw centralnych i Rosji, natomiast granic nam nie dał, granice te musieliśmy krwią wywalczać, i na polach **bitew dyplomatycznych traktat ten służył**

wciąż do utrącania naszych słusznych żądań. Dziś wszedzie słychać westchnienie o rewizję traktatu wersalskiego, gdyż po tej wielkiej wojnie życie stało się już tak samo nieznośne, jak przed nią, i dziś jest o miljon więcej ludzi pod bronią, niż przed tą wielką rzezią.

Otóż Polska niema powodu odnosić się z drwinami do inicjatywy angielskiej. (P. Chaciński: Tylko bardzo ostrożnie). Słusznie, ja też nie jestem wcale propagatorem nieostrożności. Ale czy w takiej atmosferze powszechnej tęsknoty za spokojną pracą Polska może się pokazać na takim kongresie z najdłuższą służbą wojskową i największym stosunkowo budżetem wojskowym?

IDEAŁ ZNIESIENIA STAŁEJ ARMJI

P. Mączyński przywoływał tu tradycję Sejmu czteroletniego. Ale Kościuszko do tego sejmu wniósł memorjał, w którym sprzeciwił się wprowadzeniu wojska stałego, bo to „kładłoby kajdany na obywateli“. Czy Kościuszko mniej kochał Polskę? A wojsko stałe kładzie kajdany nietylko na własnych obywateli, lecz i na ludzkość całą, bo stwarza nieustanne niebezpieczeństwo dla pokoju. I dlatego wszelka inicjatywa zniesienia wojska stałego spotyka się z gorącem poparciem mojej partji i wierzymy, że ten ideał, który jest ideałem pokoju i braterstwa ludów, w niedalekim czasie się urzeczywistni. (Oklaski na lewicy).

PPP

WNIOSEK PPS I ZWIĄZKU STRONNICTW LUDOWYCH

w sprawie zwalczania tajnych organizacyj spiskowych i w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności osób urzędowych za porozumienie z PPP.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 stycznia Związek posłów PPS oraz Związek stronnictw ludowych (Wyzwolenie i grupa Dąbskiego) wniosły następujący wniosek:

Od dość już dawna opinja publiczna niepokojona jest wiadomościami o szerzącym się ruchu spiskowym, organizowanym pod różnemi nazwami. Ruch ten szerzy się bądź nielegalnie, jak np. w organizacjach Polskiego Zakonu Faszystów, Rycerzy Monarchizmu, Pogotowia Patrjotów Polskich i in., bądź też w organizacjach jawnych, ukrywających swą rzeczywistą działalność pod pozorami działalności filantropijnej, patrjotycznej i in. W szczególności organizacja znana pod nazwą Pogotowia Patrjotów Polskich zdołała przybrać charakter masowy i nie ukrywa swych dążeń **do dyktatury reakcyjnej przy pomocy zbrojnego zamachu.**

Najbardziej niepokojącym, a niestety niezbicie stwierdznym w toku śledztwa objawem ruchu faszystowskiego, jest niedostateczna odporność na ruch ten powołanych organów władz państwowych, która niekiedy wyradzała się wprost w życzliwą tolerancję wobec spisku. Niektóre organa policji państwowej, które miały dokładne wiadomości o ćwiczeniach i zbiórkach PPP, działalności jego bynajmniej nie przeszkadzały, a nawet **brały udział w ceremonjach, przysięgach** itp. Śledztwo wykazuje także udział **licznych wyższych oficerów rezerwy** w robotach spiskowych PPP, a nawet ujawnia **kontakt niektórych czynnych wojskowych** w Warszawie, Lublinie i innych miastach z temi robotami. Wymienia się głośno nazwisko szefa lotnictwa gen. Macewicza, jako jednego z wybitnych członków PPP, a niepokojąca ta wiadomość nie znajduje znikąd zaprzeczenia.

Szczególnie dwuznaczne stanowisko zajmowali też wobec knowań PPP **niektórzy członkowie rządu p. Wincentego Witosa.** P. minister spraw wewnętrznych dr. Władysław **Kiernik** posiadał informacje o zamiarach i stanie organizacji PPP, tem niemniej pertraktował z jej przedstawicielami, co budziło u nich samych mniemanie, że działalność ich jest przez rząd uznawana i tolerowana. P. minister spraw wewnętrznych nie przeszkadzał nawet bezpośredniemu udziałowi wyższych funkcjonarjuszy policji państwowej w spisku PPP, a jednego z komisarzy, najbardziej skompromitowanego w zaburzeniach grudniowych, p. Gostyńskiego, przyjął na wybitne stanowisko do głównej komendy policji państwowej. Jak się obecnie okazało, nadkomisarz Gostyński obok swej służby w głównej komendzie PPP pełnił jednocześnie obowiązki „komendanta policji PPP“.

P. minister oświecenia **Głąbiński** i p. minister spraw wojskowych gen. **Szeptycki** uważali za możliwe prowadzić rozmowy z przedstawicielami PPP, co dawało tym ostatnim nawet nadzieje uzyskania dla aresztowanego obecnie prezesa Rady wojennej PPP gen. Wroczyńskiego, stanowiska podsekretarza stanu w ministerjum spraw wojsk.

Likwidacja PPP, dokonywana obecnie, nie jest równoznaczna z zupełnem zlikwidowaniem innych organizacyj faszystowskich, gotujących się **do zamachu zbrojnego. Istnieją one i działają nadal,** a w niektórych częściach kraju, jak np. w województwie poznańskiem, **korzystają z czynnej pomocy przedstawicieli władzy państwowej,** p. gen. Raszewskiego i p. wojewody Bnińskiego, co im pozwala przybierać w stosunkach organizacyjnych pozory władzy urzędowej.

Celem zabezpieczenia spokoju publicznego i porządku prawnego w państwie, oraz celem pociągnięcia do odpowiedzialności osób urzędowych, winnych udziału, względnie porozumienia ze spiskiem PPP i z innemi tajnemi organizacjami, gotującemi się do obalenia konstytucj w drodze zamachu zbrojnego, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm wzywa rząd do energicznego zwalczania organizacyj spiskowych, działających dotąd bezkarnie i przygotowujących się w myśl ich własnych programów i zapowiedzi do wywołania zaburzeń, zmierzających do obalenia konstytucji i porządku prawnego Rzeczypospolitej.

2. Sejm wzywa rząd do pociągnięcia do surowej odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej osób, które na stanowiskach urzędowych brały udział, albo wchodziły w porozumienia z organizacją spiskową, działającą pod nazwą Pogotowia Patrjotów Polskich, oraz z innemi organizacjami podobnemi.

—ooo—

ENDECJA MA TUPET

„Gazeta Warszawska“ pisze w związku z dyskusją sejmową na temat PPP:

„Należy wyrazić **zadowolenie** z tego powodu, że sprawa organizacyj spiskowych znajdzie się na porządku dziennym rozpraw sejmowych. Obecnie uspokojenie w Sejmie pozwala przypuszczać, że będzie można przeprowadzić nad nią poważną dyskusję. Dyskusji tej **nie mają powodu unikać stronnictwa prawicy sejmowej.**

Po pierwsze wiadomo powszechnie, że są one przeciwne (!) wszelkiej działalności konspiracyjnej, po drugie nie istnieją (!) żadne związki między nimi a PPP i podobnemi organizacjami.

Mimo wielkiej chęci i mimo wielkich wysiłków nie udało się ani lewicy, ani instytucjom wywiadowczym ustalić żadnego związku między p. Pękosławskim a przedstawicielami stronnictw prawicowych (?). Członkowie rządu p. Witosa wiedzieli o istnienu PPP, lecz **jest próżnym wysiłkiem usiłowanie dowiedzenia, iż ponoszą z tego powodu jakąkolwiek odpowiedzialność...**

A potem — ulubiona przez endecję **dywersja!**

Więc „Gazeta Warszawska“ przytacza POW, do której musi się „opinja odnosić nieufnie“ — tak, jak Rabski w „Kurjerze Warszawskim“ wyciągnął dla załamywania rąk owe śmieszne donosy, które „Kurjer Poznański“ puścił był w obieg pod firmą autentycznego, jak twierdził, raportu eks-wojewody Galeckiego.

Otóż „**podejrzeń**“ „Gaz. Warsz.“ i jakiś konfidenckich **majaczeń**, których jeżeli były istotnie w tej formie przesłane, **nie mógł wykorzystać rząd chjeny** i które tyle zaważyły, że w Belwederze (a wobec Belwederu p. Rabski zachowuje się teraz z respektem) starszym adjutantem nadal jest szkalowany w tym donosie p. Marjusz Zaruski, **nie można zestawiać z czemś rzeczywistem — ze** spiskiem wszczętym przez warcholstwo **figur małoznacznych,** ale na **skalę dużą** — z wciągnięciem nawet znacznych osobistości wojskowych.

„Gazeta Warszawska“ opowiada się za poważną dyskusją. Otóż w poważnej dyskusji niespokojnych „przeczuć“ i notorycznych głupstw mieszać z materjałem, wymagającym istotnie skrupulatnego zbadania.

—ooo—

GENERAŁ MACEWICZ, A PPP

Warszawski „Kurjer Poranny“ przytacza informację, jakoby właśnie w mieszkaniu gen. Macewicza (szefa lotnictwa) przy Alei Jerozolimskiej 36 odbywały się poufne zebrania Rady głównej PPP, na których obok Pękosławskiego i Gorczyńskiego bywał gen. Wroczyński i dwaj inni generałowie, wymienieni również z nazwiska.

Ponieważ o gen. Macewiczu wspomina i wniosek posłów PPS, powołując się na wersje, wymieniające jego nazwisko jako uczestnika PPP — kwestja jego domniemanego uczestnictwa zapewne, ulegnie wyświetleniu.

—ooo—

NOMINACYJNA CZELNOŚĆ PPP

Tenże dziennik dodaje, że wymieniony z nazwiska wysoki funkcjonarjusz publiczny w Kielcach, u którego policja przeprowadziła była rewizję domową miał — piastować w PPP funkcję „prezesa Rady wojewódzkiej“ na Kielecczyznę.

Nie jesteśmy kompetentni do rozstrzygania, czy istotnie ów p. K. dźwigał tę właśnie godność z ramienia dyktatorów pp. Pękosławskiego i Gorczyńskiego ale zastanawiającym byłby sam fakt, że ci „dyktatorzy“ nominacjami swojemi obejmowali najróżniejsze dziedziny życia publicznego, starali się mieć gotowe kadry do puszczenia w ruch swojej dyktatorskiej władzy.

I o ile informacja ta, dotycząca osoby, zajmującej stanowisko w służbie rządowej, okaże się ścisłą, byłby to dowód, że na swoje posady łowiła PPP nietylko drapichrustów, którym imponował obiecany tytuł, choćby on miał wartość operetkową, jak w jakiemś „Szczęściu Mery“, lecz że i faktyczni urzędnicy, na stanowiskach dyrektorskich, asekurowali sobie stanowiska, licząc na żywotność zamachu stanu.

—ooo—

AMERYKAŃSKA PODRÓŻ KS. ORACZEWSKIEGO

Wreszcie „Kurjer Poranny“ pisze w sprawie ks. Oraczewskiego:

Z powodu różnych pogłosek, krążących po Warszawie, należy wyjaśnić bezpodstawność niektórych z nich. Oto, wbrew pogłoskom niektórych pism, zupełnie nieprawdą jest, że za ks. Oraczewskim policja wysłała listy gończe, w związku ze śledztwem w sprawie afery PPP. Natomiast prawdą jest, że ks. Oraczewski wyjechał do Ameryki, gdzie zbiera dolary, jak zresztą w swoim czasie podawała „Gazeta Poranna“ w artykule o aferze dolarowej w Ameryce, na cele PPP.

Zrozumiałą tedy rzeczą jest, że policja polityczna listów gończych do Ameryki wysyłać nie mogła, gdyż przestępców politycznych na obcem terytorjum broni międzynarodowe prawo azylu.

Kiedy się zrobi koniec z Bajdą?

W poniedziałek wieczorem miała się zebrać w Warszawie komisja ogólna tymczasowej Rady spożywców, aby omówić kilka drobnych spraw, któremi p. Bajda chciał zająć komisję, aby stworzyć pozory, że nadzwyczajny komisarz działa w zgodzie z organizacjami spożywców. Udaremnił tę blagę p. Bajdzie tow. poseł Zaremba, który przed rozpoczęciem obrad złożył oświadczenie tej treści:

„Prezes ministrów‘ u którego była delegacja spożywców, zgodził się z jej stanowiskiem, zmierzającem ku reorganizacji aparatu państwowego w dziedzinie aprowizacji i **zarządzenia zmiany personalnej na stanowisku komisarza.** Na tej podstawie przedstawiciele spożywców mieli prawo sądzić, że w najbliższym czasie nastąpią te zmiany, których domagają się spożywcy. Tymczasem trwa stan nieokreślony, **stan nieznośny dla organizacji spożywców.** Jednocześnie wskutek takiego postępowania rządu i dzięki p. Bajdzie akcja cukrowa i mączna zostały sprowadzone do zera. W takich warunkach zwołuje się komisję ogólną, aby **zamaskować istotny stan rzeczy** i stworzyć iluzję współpracy organizacji spożywców z komisarjatem zwalczania drożyzny, do którego, jak wyraźnie oświadczyły się organizacje, **nie mają one zupełnie dziś zaufania.** Rząd obiecał zwołać szybko tymczasową Radę spożywców, która musi się zastanowić, czy może w tych warunkach spełniać swoje czynności. Komisja ogólna miała być wstępem do posiedzenia tymczasowej Rady spożywców. Jednak okazuje się, że posiedzenie to nie zostanie zwołane w czasie najbliższym. W takich warunkach **niemożliwe jest pokrywanie polityki rządu** i branie udziału w posiedzeniu komisji ogólnej“.

Kładąc nacisk na konieczność przyspieszenia plenarnego posiedzenia tymczasowej Rady spożywców, **tow. Zaremba posiedzenie opuścił.**

Może to wreszcie otworzy oczy rządowi, iż niemożliwem jest tolerowanie nadal p. Bajdy na stanowisku komisarza zwalczania drożyzny.

O jutro

Ze wszystkich stron zapewniają nas, że jesteśmy w przededniu wielkich zmian, naturalnie zmian na lepsze. P. Grabski zapewnia, że 5 lutego zamknie stanowczo druk marek; za kilka tygodni ma zacząć swą działalność Bank Polski, który stopniowo wyruguje markę i zastąpi ją nową, na pewnych wartościach ufundowaną walutę; pożyczki państwowe i zaliczki na podatek majątkowy pozwolą skarbowi zaspokoić najważniejsze potrzeby: wypłacenie poborów urzędniczych bez uciekania się do kredytu w PKKP.

Równocześnie z temi zapowiedziami zapewniają nas, a fakta częściowo te zapewnienia potwierdzają, że dolar spada, a za spadkiem jego idzie spadek cen: a więc zboże okazuje „tendencję zniżkową“, masło i jaja na tygodniowym targu zmieniły swój zwykły kierunek, idąc w dół zamiast w górę, towary w sklepach „muszą“ potanieć, bo kupcy potrzebują gotówki, a zresztą publiczność wstrzymuje się od zakupów, ba — zachęcają ją do takiej wstrzemięźliwości.

Sytuacja jest istotnie niezwykła. Czy pod wpływem strachu na skutek zapowiedzianych i częściowo już zrealizowanych zmian walutowych, czy pod wpływem wyższej siły tj. innego ustosunkowania się sytuacji gospodarczej, można stwierdzić pewną, jeżeli nie pewność, to w każdym razie nadzieję, że ciążąca na nas od lat 3 zmora ciągłego wzrostu cen jako następstwa ciągłego spadku naszej waluty nareszcie została przerwana. Ludzie stali się pod wpływem dotychczasowych ciosów tak skromni, że nawet ustalenie się obecnych cen przyjęliby jako ulgę w porównaniu ze stanem, kiedy ceny codziennie się zmieniały.

Jak jednak przedstawia się ta sprawa dla tych najliczniejszych w społeczeństwie sfer, które w ustosunkowaniu się cen są o tyle zainteresowani, o ile wogóle mają zarobek? Jak się ułożą zapowiedziane nowe stosunki dla klasy robotniczej z chwilą, kiedy obecne będące dopiero w początkach przesilenie osiągnie swój szczyt? Jednem z najgorszych dla klasy robotniczej następstw przesilenia jest niepewność jutra, niepewność utrzymania pracy i zarobku. Robotnik, który sprzedaje swą pracę i z tej sprzedaży żyje, staje wobec faktu, że popyt na ten towar coraz się zmniejsza. Przemysł przechodzi stagnację: niepewność walutowa, zastój w obrocie handlowym, wstrzymywanie się wielkich firm — także państwa — od zamówień, nagromadzone wielkie ilości towarów, wszystkie te przyczyny składają się na jeden skutek: na przerzucenie przez kapitalistów całego ciężaru przesilenia na robotników. Kapitalista przesilenie przetrzyma, gdyż „pracował“ on dotychczas w tak pomyślnej konjunkturze, że zdołał za wzorem niedźwiedzia na zimę zaopatrzeć się na czas zastoju w warstwę tłuszczu, podczas gdy robotnik nawet w czasie najlepszej konjunktury mógł w najlepszym razie mniej głodować, bo o pełnem zaspokojeniu potrzeb w ostatnich strasznych czasach nie było mowy.

To niepewne jutro rzuca już swój ponury cień na ciężkie dzisiaj. Coraz gęściej dochodzą słuchy o całkowitem lub częściowem bezrobociu, o prowokowanych przez przedsiębiorców zatargach na tle stosowania wskaźnika drożyźnianego jako pretekstu do wyrzucania robotników z pracy, o czynach rozpaczy pozbawionych pracy. A co rząd na to? Rząd p. Grabskiego, jak głoszono, ma jedno zadanie: przeprowadzić sanację skarbu. Całe bez wyjątku społeczeństwo uznało tę konieczność i nie było wypadku — poza opozycją wielkich rolników — aby z jakiejkolwiek strony robiono tej konieczności trudności. Niemożliwem jest jednak, aby ta sanacja odbyła się na plecach robotniczych; nie można nawet zresztą mówić o sanacji skarbu państwa, jeżeli największy kapitał państwa, tj. praca jego ludności zostaje zmarnowaną, wyrzuconą z normalnych torów, choćby tylko na jakiś czas przerwaną.

Przedsiębiorcy i spekulanci, którzy mają za sobą okres świetnej konjunktury, którzy na perkalikach czy dolarach dorobili się niezmiernych fortun, mogą przeboleć stratę spodziewanych zarobków, natomiast klasa robotnicza nie może żyć w oczekiwaniu niepewnego jutra, nie może czekać, aż zrealizuje swoje — pożal się Boże — przyrzeczenia co do przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych. Nie chcemy takiej ustawy, bo nie chcemy bezrobocia. Robotnicy nie chcą jałmużny w jakiejkolwiek formie, lecz chcą pracy. Robotnicy chcą mieć na swej pracy oparte pewne jutro.

Wiemy już teraz, że tego pewnego jutra nie dadzą ani wskaźniki drożyźniane ani waloryzacja płac. Aby dotrzymać kroku drożyźnie większej czy mniejszej, trzeba przedewszystkiem mieć pracę i jej ekwiwalent: zarobek, a w drugim dopiero rzędzie idzie jego wysokość. Można i trzeba było w czasie dobrej konjunktury dążyć do częściowego bodaj wyrównania między zarobkiem przedsiębiorcy a pracą robotnika, ale obecnie jedynym postulatem może być zabezpieczenie ciągłości pracy. Na tym punkcie klasa robotnicza musi pozostać nieugiętaą i nie da się ani odwieść ani odstraszyć lamentami przedsiębiorców, że im praca obecnie już się nie kalkuluje.

Kto jak klasa robotnicza przez 5 lat niepodległości Polski żył i pracował w tak ciężkich warunkach, które zaledwie dawały skromne dziś z wykluczeniem zapewnienia sobie jakiegoś pogodniejszego jutra ten ma prawo żądać od społeczeństwa i jego przedstawiciela — państwa, aby przełom, który ma przynieść poprawę, nie odbywał się kosztem robotników. Ci, którzy dotąd zasiadali przy pełnych stołach, mają teraz widoki poprawienia czy ufundowania swego dobrobytu, ci zaś, którzy dotąd żyli z ochłapów, mają teraz i to stracić? Na takie jutro klasa robotnicza ani nie zasłużyła ani w pokorze go nie przyjmie. Praca jest podstawą państwa — powiada nasza konstytucja i robotnicy tej pracy się domagają.

Proces p. Lednickiego przeciw „Gazecie Warszawskiej“

W numerze 30 „Gazety Warszawskiej“ z 20 stycznia 1920 wydrukowany był artykuł, który oskarża p. Aleksandra Lednickiego, b. pełnomocnika Rady Regencyjnej w Rosji o zdradę główną, o karygodne przewinienia przeciwko ojczyźnie i patrjotyzmowi. P. Aleksander Lednicki wniósł do warszawskiego sądu okręgowego skargę przeciwko redaktorowi „Gazety Warszawskiej“ p. Zygmuntowi Wasilewskiemu o zniesławienie w druku. Po paru latach sprawa ta teraz wpłynęła na wokandę.

Oto treść inkryminowanego artykułu:

„Dowiadujemy się z pewnego źródła, że p. Aleksander Lednicki, który dopuścił się zdrady głównej, zamierza dnia 24 stycznia wyjechać do Rzymu. List p. Lednickiego, noszący wszelkie cechy zdrady wobec państwa polskiego, znany jest p. Ignacemu Szebece i innym ludziom, których on może wskazać. Dowodem, że czyn p. Lednickiego jest powszechnie znany może być fakt, że postanowiono usunąć go z szeregu instytucji. Nie można więc przypuścić, aby wiadomość o tej sprawie nie dotarła do sfer urzędowych. Nie wiemy czy p. Lednicki otrzymał już paszport na wyjazd od ministerjum spraw zagranicznych. Jeżeli jednak tak się stało, to błąd ten winien być naprawiony.

Żądamy wobec tego od ministerjum sprawiedliwości, którego obowiązkiem jest dopilnować ukarania winy, aby wdało się w tę sprawę i nie dopuściło do ucieczki Lednickiego przed karzącem ramieniem sprawiedliwości“.

Wielką salę Sądu zapełnia niezwykła publiczność; są tu świadkowie, przedstawiciele świata wojskowego, dyplomatycznego, politycznego, publicystycznego; postaci nowogródzkiego biskupa, ks. biskupa Łozińskiego i arcybiskupa Roopa wyróżniają się duchowną suknią. Świadków miało się stawić 110; 43 nie stanęło, nie przeszkodziło to jednak rozpoznaniu procesu: adw. Śmiarowski zrzekł się przeważnej ich liczby, lub prosił o ponowne przesłanie awizacji niektórym świadkom. Pośród świadków, którzy się stawili — generał Żeligowski, p. minister Darowski, posłowie: Szebeko, ks. Czetwertyński, generał Jacyna, admirał Porębski, szef kancelarji cywilnej p. prezydenta Rzeczypospolitej p. K. Lenc, Stanisław książę Lubomirski, b. poseł w Moskwie p. Roman Knoll, Janusz książę Radziwiłł, generał A. Babiański i inni.

Jako jeden z głównych świadków dowodowych staje poseł Szebeko, niegdyś członek rosyjskiej Rady państwowej (namiastka senatu tak jak Duma była namiastką sejmu). Otóż ów p. Szebeko podczas pobytu swego w Szwecji, po bolszewickiej rewolucji dowiedział się od p. Tereszczenki, ex-ministra spraw zagranicznych Tymczasowego Rządu Rosji (kiedy ten współpracownik Kiereńskiego po pięciomiesięcznem więzieniu w fortecy Piotra i Pawła został wypuszczony przez Lenina zagranicę) — że p. Lednicki naówczas prezes Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Rosji, proponował rządowi Kiereńskiego separatywny pokój z Niemcami, korzystny dla Rosji. P. Szebeko prosił p. Tereszczenkę o listowne ustalenie tego faktu. List Tereszczenki, napisany na prośbę p. Szebeki został posłany do Londynu, do sekretarza Komitetu Narodowego i tam złożony. W sądzie zaprodukowano jego kopję. Jako pierwszych świadków badał sąd pp. Żwana i Szebekę, zeznawali oni na niekorzyść p. Lednickiego, natomiast zeznania biskupa Łozińskiego, dyr. Raczyńskiego, rektora politechniki Hubera, stwierdzały patrjotyczną działalność Lednickiego, jako prezesa Komisji likwidacyjnej i na innych stanowiskach.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

107

(Dokończenie).

— A mój brat? — pytał Rene.

— Powiada, że to są sprawy kobiece i nie może się do nich mieszać.

— To czemu nie idziecie do panny Małgorzaty? Kobieta zaczęła łkać rozpaczliwie.

— Byłam, ale nie chce mi pomódz.

— To chyba jakieś nieporozumienie — rzekł Rene. — Ja już pomówię ze siostrą.

Zastał ją w ogrodzie, zajętą korektami.

— Mówiłem właśne z matką Lizetty — rzekł. — Czy nie moglibyśmy nakłonić Blankę, by temu biedactwu użyczyła kaplicy?

— Mój drogi Rene — odparła swym głosem równym, bezdźwięcznym — nie możesz chyba żądać, bym ja w tej sprawie wyrażała jakiekolwiek zdanie. Wiesz, że nie jestem wierzącą. To wy, ludzie religijni musicie decydować, co się godzi lub nie godzi odprawiać w kaplicy.

— Nie o to mi idzie, tylko że Blanka jest taka nieubłagana.

— Och, co do tego, to jest to sprawa Lizetty. Jak sobie posłała, tak musi spać.

— Małgorzato! — wykrzyknął. W tej chwili dawne pieszczotliwe imię, nie byłoby mu przeszło przez usta. — Małgorzato! Ależ ona umarła!

— To i cóż? Ciągle jeszcze jesteś sentymentalistą. Ludzie nie są zwolnieni od odpowiedzialności za swe czyny, li dlatego, że zdarzyło się im umrzeć.

Po raz pierwszy podniosła nań oczy. Linja jej ust była twarda i ostra.

— Ja także umarłam — już ci to raz powiedziałam. A przecież mi nie pomogło. Dlaczegóż miałoby pomóc Lizecie? Istnieje dla kobiet prawo żelazne, prawo skromności; jeśli je złamią, muszą ponosić karę. Mnie to zresztą nie obchodzi; jeśli chcesz mieć kaplicę dla Lizetty, rozmów się z Henrykiem.

— Tak — rzekł po długiem milczeniu. — Tak, a teraz zabieram psy i ruszam w pole.

Zabrała się napowrót do swych korekt, a on odszedł, przywołując psy.

— Boże! Jak kobiety są bezlitosne! — rzekł do siebie. — I to jest moja Stokróteczka... Ach, tak, tak, ja mam samych synów.

. . . .

Rene dożył starości i powodzenia. Jako profesor zażywał szacunku wśród kolegów, miłości ze strony uczniów, a w życiu prywatnem był najlepszym mężem i wzorowym ojcem; jednakowoż ani na uniwersytecie ani w domu nie pozostawał z nikiem w stosunku zażyłości. Nawet własne jego dzieci nie bardzo go znały.

Jedyna jego próba rozmowy poufnej zakończyła się niepowodzeniem. Zadługo snać milczał. A powodem owej rozmowy był wyjazd jego syna, Maurycego, śpieszącego na pole bitwy, z wiosną roku 1870. Po rodzinnych scenach pożegnalnych, łzach i błogosławieństwach, gdy ordynans wyruszył już był z pakunkami, ojciec i syn poszli pieszo do Avallon. Niejedną wycieczkę odbyli wspólnie, a ta może być ostatnią.

Rene milczał, dopóki gąszcz leszczyny nie zasłonił całkowicie ogromnego bezkształtnego domu, stanowiącego część posagu Żanetty. Wówczas zwrócił się do syna z uśmiechem.

— Otóż tak, chłopcze; jeśli ci się nie uda odznaczyć, to nie z powodu braku dobrych rad przy pożegnaniu.

Maurycy się zaśmiał, trochę niepewnie. Kochane, drogie ojczysko! Można było na nim polegać, że w chwili niewłaściwej nie będzie się bawił w sentymenta.

— To prawda. Gdyby to tylko matka i dziadek Duplessis! Ale gdy jeszcze cała rodzina się przyłączy, to jednak trochę zawiele. Gdy się żegnałem w Marteurelles, wuj Henryk i ciotka Blanka wyliczali mi ze dwadzieścia razy wszystkie pokusy, czychające na młodego człowieka przy wojsku: a potem musiałem jeszcze pójść do biednej starej cioci Angeliki i całej tej litanji wysłuchać odnowa.

— Tak — potwierdził Rene — ciotka Angelika zawsze umiała korzystać ze sposobności.

Na chwilę przystanął koło płotu, zanim znów zaczął mówić.

— Ja tego nie umiem, jak wiesz. Mimo to

Sąd przemysłowy w Krakowie

Stosunki panujące w sądzie przem. w Krakowie wymagają publicznego oświetlenia, aby powołane czynniki sprawę poruszonych niedomagań załatwiły, zwłaszcza że sąd przem. odciążył ogromnie sąd cywilny, załatwiając w postępowaniu uproszczonem w ciągu dnia jednego do dni 7 setki sporów między robotnikami a pracodawcami. Dość wspomnieć, że w r. 1923 załatwiono przeszło 500 spraw wyrokowych, a trzy razy tyle ugodowych przed rozprawą.

Toteż przykre zdziwienie wywołuje fakt, że magistrat, a zwłaszcza odpowiedzialny za ten dział były sędzia zawodowy, a obecnie wiceprezydent m. Krakowa p. dr Wielgus, zachowuje się wobec potrzeb sądu przem. w wysoce nieżyczliwy sposób, na dowód czego podajemy cały szereg przykładów. Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że w myśl obowiązującej ustawy magistrat m. Krakowa przeprowadza wybory asesorów do sądu przem., wynajmuje i opłaca lokal, dostarcza inwentarza oraz przyborów dla potrzeb sądu przemysłowego.

Każdy laik nawet zrozumie, że maszyna do pisania dla sądu przem., wyrokującego w sporach li tylko między robotnikiem a pracodawcą jest wprost rzeczą niezbędną, aby pismo było czytelne, a tok spraw przyspieszony przez kopiowanie odpisów, co się wprost nie da pomyśleć przy pisaniu ręcznem wyroków w odpisach, a zupełnym braku sił kancelaryjnych poza jednym naczelnikiem, który te wszystkie czynności musi załatwiać. Na wniesione w tej sprawie pismo do p. wiceprezydenta dra Wielgusa, otrzymał Związek asesorów odpowiedź odmowną, pomimo, że o ile magistrat nie chce dać dla użytku sądu przem. swojej maszyny, mógłby oddać tę, którą jeszcze w r. 1914 zabrał austr. pułkowi piechoty po upadku Austrji, a w ten sposób gmina m. Krakowa nie poniesie żadnych kosztów na sprawienie nowej maszyny.

Dalej poza plecyma sądu przem. i apelacyjnego, przeprowadził magistrat potajemnie umowę z administratorem ks. dr. Niklem, mocą której odebrał sądowi przem. dwa pokoje bez porozumienia się z zainteresowanymi tak, że obecnie asesorzy nie mają zupełnie sali na odbywanie narad przedwyrokowych, a z drugiego pokoju wyrzuca się akta i registraturę, aby zrobić miejsce krewniakowi czy protegowanemu ks. Nikla.

Dalszą bolączką jest brak kasy wertheimowskiej, przydzielonej swojego czasu przez magistrat, a którą prawem kaduka zabrał stamtąd krakowski sąd karny dla swojego użytku. Wobec tego wszelkie opłaty stemplowe, kary, stemple, wartości nieraz wielomiljonowej, są przechowywane w zwykłej szufladzie stołu, narażone w niezamieszkalnym budynku na niebezpieczeństwo kradzieży. Brak telefonu utrudnia również normalną pracę sądu przem., co się zwłaszcza ujawnia w razie doraźnej potrzeby powołania w zastępstwie innego asesora lub świadka, lub przypomnienia asesorowi o terminie rozprawy.

W dodatku magistrat nosi się z zamiarem odebrania sądowi jednego woźnego, rzekomo zbytecznego, co również utrudni szybkie załatwienie spraw, doręczanie na czas wezwań stronom i świadkom, powołania do rozpraw asesorów, co nie świadczy o dobrej woli i zrozumieniu magistratu dla ważności tej placówki dla klasy pracującej. Mieszkanie służbowe dla woźnego sądu przem. to nora i siedlisko szczurów, a zarazem brak tam wszelkich najprymitywniejszych urządzeń i ogólne zaniedbanie — oto tło i warunki, w jakich pracować musi sąd przem.

Niestety i ministerstwo sprawiedliwości zapomniało o ustawowem załatwieniu sprawy honorarjum za czas stracony asesorom. Niezałatwione podanie przeleżało się w ministerstwie sprawiedliwości od września 1921 r. do września 1923, a więc przez lat 2, przez ten czas padło 3 ministrów, obecnie mamy już czwartego, a sprawa nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. Wprawdzie były minister p. Nowodworski wydał w tej sprawie rozporządzenie z ważnością od 15 września 1923, ale interpretacja tego rozporządzenia jest niejasna i asesorzy czekać będą, zdaje się, znowu dalszych lat kilka, tem bardziej, że sąd przem. nie ma przyznanego kredytu i nie wie, jak i po ile ma wypłacać za stratę czasu asesorom. **F. K.**

Od wydawnictwa

Wskutek wzrostu drożyzny papieru i druku zmuszeni jesteśmy, celem pokrycia kosztów wydawnictwa, podnieść cenę „Naprzodu". Od dziś dnia kosztować będzie

numer „Naprzodu" 200.000 mkp.

miesięczna prenumerata 4,500.000 marek, tygodniowa prenumerata w Krakowie miljon marek, miesięczna prenumerata zagranicą 9 miljonów marek polskich.

Szanownych Abonentów upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc luty.

Wydawnictwo „Naprzodu".

Wiadomości polityczne

—o—

LUDENDORFF GROZI POCHODEM NA BERLIN

„Neues Wiener Journal" donosi: „Vorwärts" ogłasza wywiad korespondenta norweskiego dziennika „Aftonposten" z generałem Ludendorffem, który powiedział że w stosownej chwili powtórzy pochód na Berlin. Ludendorff wystąpił przeciwko Kahrowi i Losowowi, chociaż sądzi, że złamali oni dane słowo pod wpływem kardynała Faulhabera i ks. Ruprechta.

—ooo—

UMOWA WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKA

„Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Dnia 29 bm. wieczorem jugosłowiańscy ministrowie Pasicz i Nincicz przyjęli w pałacu Chigi przedstawicieli prasy włoskiej, wobec których wyrazili zadowolenie z powodu zawarcia układu. Pasicz powiedział, że tak zwany traktat przyjaźni nie potrzebuje ratyfikacji i dla Jugosławji już obowiązuje, ponieważ zyskał aprobatę monarchy jugosłowiańskiego. Układ w sprawie Rjeki będzie w najbliższych dniach przedłożony skupczynie i będzie niewątpliwie wkrótce ratyfikowany. Wobec tego, że we Włoszech sesja parlamentu się skończyła, ratyfikacja nastąpi na podstawie dekretu królewskiego.

KRONIKA

—o—

Kraków, 31 stycznia.

OBCHÓD KU CZCI WŁODZIMIERZA TETMAJERA. Prezes Rady ministrów, Władysław Grabski i marszałek Józef Piłsudski przyjęli obok marszałka Sejmu, Rataja, protektorat honorowy nad uroczystościami ku czci Włodz. Tetmajera. Uroczystości rozpoczynają się w piątek 1 lutego nabożeństwem w kościele Marjackim o godz. 10 rano. Równocześnie w kaplicy, malowanej przez zmarłego artystę, odprawiona będzie cicha msza żałobna. W sobotę 2 lutego o godz. 11 rano odbędzie się w teatrze im. Słowackiego uroczysta Akademja. Bilety wstępu są do nabycia od czwartku w kasie dziennej teatru miejskiego. Po Akademji o godz. 1 w południe nastąpi uroczyste otwarcie wystawy pośmiertnej w salach Tow. sztuk pięknych. Czysty dochód z Akademji i wystawy przeznaczony jest na ufundowanie sali imienia Włodzimierza Tetmajera w Muzeum Narodowem.

REDUTA PRASY. Bilety wstępu na redutę będą sprzedawane we czwartek w redakcji „Czasu" od godz. 12—2 i od 4—6. Cena biletu wraz z dodatkiem na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach wynosi 15 miljonów marek, dla oficerów, urzędników i akademików wraz z dodatkiem — 10 miljonów. Komitet stwierdza, że ze strony wszystkich osób, zgłaszających się po bilety, spotkał się z wielkiem uznaniem i podziękowaniem za wyznaczenie tak niskich cen. Dla uniknięcia nieporozumienia komitet wyjaśnia, że bilety wstępu na redutę są imienne i nieprzenośne. Przy wejściu obowiązuje tylko okazanie biletu, natomiast zaproszenia nie są potrzebne i komitet rozsyłał je jedynie do osób zamiejscowych. Na reducie dla pań przepisany jest strój balowy, kostjum lub domino, dla panów frak, kostjum, domino. Maska obowiązuje, przy wszelkiej swobodzie zdemaskowania się w dowolnej chwili. Przygrywać będą dwie orkiestry oraz wystąpi akademickie koło mandolinistów. Tańcami kierować będzie red. Korsak wraz z pp. Nowotarskimi.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Lekki mróz, zachmurzenie umiarkowane, mglisto, wiatry lokalne.

LECZNICA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE w dniu 20 stycznia **otworzyła dla użytku publicznego swój oddział rentgenologiczny.** Lecznica mieści się w nowo i specjalnie na ten cel zbudowanym gmachu przy ul. Batorego 5. Obok oddziału lecznictwa fizykalnego, który będzie otwarty w czasie późniejszym, uruchomiono na razie oddział rentgenologiczny, rozporządzający aparatami rentgenowskimi najnowszej konstrukcji. Oddział wykonuje badania w zakresie diagnostyki wewnętrznej, chirurgicznej (prześwietlania i zdjęcia), oraz terapję powierzchowną (skórną) i półgłęboką (gruźlica kości etc.). Oddanie do użytku aparatu rentgenowskiego (Neo-Intensiv-Aparat-Weifawerke) dla terapji głębokiej (leczenie raka i t. d.) nastąpi w czasie późniejszym. Ordynatorem oddziału rentgenologicznego jest p. docent dr. Jan Nowaczyński, lekarzem asystentem p. dr. Juljan Chudyk. Oddział otwarty jest od godz. 10 do 1 w południe i od 4 do 6 po południu.

ODCZYT. Dziś we czwartek odbędzie się w Stow. drukarzy „Ognisko", Rynek 13, III piętro, odczyt p. t. „Cuda elektryczności".

NA DOCHÓD FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO dla wdów i sierót po pracownikach kolejowych odbył się w dniu 24 bm. w sali posiedzeń dyrekcji kolei państw. wieczorek wokalno-muzykalny, który dzięki doborowi sił artystycznych wywarł na słuchaczach miłe wrażenie i pozostawił w ich pamięci świadomość prawdziwej biesiady artystycznej. Złożyły się na to produkcje p. Kalinowskiej, świetnej sopranistki opery medjolańskiej, p. A. Feliksowej, pianistki wykazującej wybitne zalety w grze na fortepianie i recytatorki p. M. Szczepańskiej, która wypowiedziała szereg aktualnych satyr własnej kompozycji. Okrasił ten wieczór dyr. Bolesław Wallek-Walewski, pod którego batutą chór a capella odśpiewał szereg kolend. Świetnym a zupełnie bezinteresownym wykonawcom produkcji, jako też aranżerkom tego pięknego koncertu: paniom Prachtlowej, Gutkowskiej i Stankiewiczowej należą się wyrazy podzięki tak ze strony słuchaczy, jak i wdów i sierót, których fundusz dyspozycyjny zasilono pokaźnie.

---

chciałbym ci coś powiedzieć, o ile byś tego nie uważał za narzucanie ci mej woli.

— Ojczulku! Jak możesz? — wykrzyknął Maurycy. — Niema niczego na świecie, czego nie mógłbyś mi powiedzieć. Ale czy nie wolno mi odgadnąć? Bym nie ręczył za uczyję długi; czy tak? Ojcze, miałem już dostateczną nauczkę zeszłego roku — tem więcej, że ty byłeś taki kochany i zapłaciłeś wszystko, nigdy ani słowem nie wspominawszy całej tej sprawy.

Poczerwieniał mocno, a język zaczął mu się plątać. W milczeniu wsunął rękę pod ramię ojca i tak szli obok siebie. — Ty ojcze masz prawdziwy talent niemówienia rzeczy zbytecznych — zaczął znów po chwili. — Jenerał Bertillon powiedział mi kiedyś, że w moim będąc wieku popełnił jakieś wielkie głupstwo i był zdecydowany strzelić sobie w łeb; a ty go wówczas zaprzągłeś do jakiejś pilnej roboty i nigdy potem nie przypominałeś mu owej chwili. Mówił, że wdzięcznym ci jest przez całe życie i chciałby się odpłacić twemu synowi. A ja... ja ojcze... chcę zrobić, co tylko...

Reno poklepał go po ramieniu. — Już dobrze: wiem, że potrafisz znaleść własną drogę. Nic o tem jednak chciałem z tobą pomówić...

Znów przeniósł spojrzenie na płot: nie łatwo mu było mówić.

— Oto, co mam do powiedzenia: Wojna zbliża do siebie ludzi przeróżnych. Gdybyś więc zetknął się kiedyś z człowiekiem, któryby ci się wydał... innym od ciebie i reszty ludzi... jednym z owych duchów niezwykłych, co niby gwiazdy promieniują blask... wówczas pamiętaj, że wielki to przywilej znać takich ludzi, ale niebezpiecznie kochać ich zbytnio.

— Nie całkiem to rozumiem — rzekł Maurycy. Był zdrowym, dobrym chłopcem, zapowiadającym się na doskonałego oficera, ale wcale nie zapowiadającym, aby żywł namiętnem umiłowaniem czegokolwiek miał sobie zniweczyć szczęście.

Rene przesunął rękę przez szpakowatą czuprynę, wzdychając. — Tak, bo trudno to wytłómaczyć. Widzisz mój chłopcze, te wszystkie drobne radości i troski i przywiązania osobiste, wypełniające życie zwykłych śmiertelników, jak my, nie są dość ważne dla takich ludzi; i gdy my oddajemy się im całem sercem, mniemając, że posiadamy ich przyjaźń, w rzeczywistości jesteśmy im tylko ciężarem...

Szybko się opanował, z obawy dopuszczenia się bodaj chwilowej niesprawiedliwości wobec tragicznego cienia, którego oczy dotąd go prześladowały.

— Nie myśl, bym ich miał pomawiać o zdradę świadomą. Nie, tę popełniają tylko ludzie mali; prawdziwie wielcy bywają zawsze łaskawi. Ale o to właśnie idzie; wdają się z nami przez współczucie, a może z wdzięczności za jakąś usługę, którą mieliśmy szczęście im oddać. A potem, gdy wyczerpiemy ich cierpliwość, że im jej nagle zbraknie... co ostatecznie nastąpić musi, to bądź co bądź są przecież tylko ludźmi... wówczas, trochę już dla nas zapóźno zaczynać życie odnowa.

— Tak, ale... — rzekł Maurycy.

Ciekawa statystyka podrożenia chleba

W ciągu miesiąca stycznia b. r. podwyższono w Krakowie ceny chleba siedmiokrotnie Dnia 3-go stycznia podniesiono cenę 2 kg. bochenka chleba z 420 tys. na 500 tys. mk., dnia 6 na 530 tys., a potem dzień po dniu na 640 tys. mk. i 800 tys. mk. W dniu 11, podrożał chleb na 880 tys., dnia 18 stycznia na 960 tys., zaś dnia 22 stycznia na 1,100.000 mk. Od tego dnia cena chleba nie uległa zmianie. W porównaniu z miesiącem grudniem u. r. chleb drożał rzadziej, jednak skoki były znacznie większe. Podczas gdy w ciągu grudnia cena chleba wzrosła o 100 procent, wzrost ten w ciągu stycznia wyniósł ponad 160 proc., przyczem największe podwyżki przypadają w pierwszej połowie miesiąca.

Jeszcze sprawa cukrowa

Kredyty na wykupno cukru udzielone spółdzielniom z PKKP

Jak się dowiadujemy, PKKP udzieliła gminie i kooperatywom krakowskim kredytu w wysokości 60 miljardów mk. na pokrycie należytości za cukier z kontyngentu styczniowego. Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja kierowników związków spółdzielczych i konsumów, na której dokonano rozdziału kredytu, przyczem uchwalono wstrzymać się z rozdziałem cukru do czasu otrzymania odpowiedzi z Warszawy co do obniżenia cen cukru.

Bilet tramwajowy kosztować będzie od 1 lutego 300.000 mk

Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komisji tramwajowej, na którem uchwalono nową taryfę, która wchodzi w życie 1 lutego b. r. t. j. w piątek. Bilet dla dorosłych 300 tys. mk., dla robotników, urzędników i wojskowych 200 tys. mk., dla dzieci i młodzieży szkolnej 100 tys. mk. Karta abonamentowa na luty bez dopłaty 25 milj. mk. Dopłata do dawnych bloczków przyjmowana będzie w dyrekcji tramwajowej do 3 lutego włącznie, do którego to dnia stare bilety zachowują ważność.

Epidemja szkarlatyny i grypy w Krakowie

Epidemja szkarlatyny, o której ponownym silniejszym wybuchu niedawno donosiliśmy, dotychczas nie wygasła i szerzy się nadal szczególnie wśród dziatwy szkolnej. Ponadto szerzy się nagminnie wśród dzieci odra, której przebieg jest dokuczliwy. Również od czasu ostatnich roztopów wiele osób w Krakowie zapadło na złośliwą grypę która w niejednym wypadku kończy się zapaleniem płuc. Na grypę z komplikacjami chorują przeważnie osoby starsze.

Obszarnicy parcelują majątki

Chcą uzyskać pieniądze na spłatę podatku

Okręgowy urząd ziemski w Krakowie, po częściowem przejęciu agend urzędu ziemskiego w Przemyślu obejmuje obecnie swą działalnością 52 powiaty polityczne (starostwa) czyli 11 powiatowych urzędów ziemskich łącznie ze Spiszem i Orawą. Mimo zwiększonego zakresu działania urzędu krakowskiego, personal kancelaryjny nie uległ zwiększeniu, jedynie przydzielonych zostało z Przemyśla dwóch inżynierów, jako siły techniczne. W ostatnich miesiącach okręgowy urząd ziemski stanął wobec olbrzymiego nawału pracy wskutek nader wzmożonego ruchu parcelacyjnego ze strony właścicieli ziemskich, potrzebujących gotówki na zapłatę zwaloryzowanego podatku majątkowego. Silniejszy ruch parcelacyjny zaznaczył się zwłaszcza w środkowej Małopolsce.

Narodziny chłopca w tramwaju

Będzie motorowym

Wczoraj około godz. 5 po poł., w jadącym w stronę dworca osobowego wozie tramwajowym na linji Nr. 1, zdarzył się w rynku główným oryginalny wypadek. Jedna z pasażerek nagle zasłabła, a gdy publiczność pospieszyła jej z pomocą, rozległ się radosny krzyk noworodka, który przyszedł na świat w wozie tramwajowym. Wezwano pogotowie ratunkowe, a wóz opróżniony z publiczności zajechał na boczny tor, gdzie lekarz pogotowia udzielił matce i nowonarodzonemu chłopcu pierwszej pomocy. Karetka pogotowia przewiozła następnie matkę z dzieckiem na klinikę ginekologiczną.

Oryginalny agent biura okrętowego

Jak wziął na kawał łatwowierne kobiety

Wczoraj zgłosiły się w policji Katarzyna Grześ z Ryglic i Eleonora Płazła, z doniesieniem, że jakiś mężczyzna przystąpił do nich na dworcu kolejowym i gdy dowiedział się, że obie jadą do Ameryki, ofiarował im ułatwienie podróży i w tym celu podjął od łatwowiernych kobiet gotówkę w kwocie 122 dolarów i 83 milj mk. Nadto zabrał kosz z bielizną, dwa pakunki z żywnością i dwie karty okrętowe, poczem ulotnił się w niewiadomym kierunku. Stwierdzono, że mężczyzna ów nazywa się Antoni Kraś i jest nawet krewnym jednej z poszkodowanych. Za oszustem rozesłano listy gończe.

Tydzień aresztu

czyli: Spierały się dwie panienki o wiersz

Mieszkały razem w Warszawie dwie młode panienki — nauczycielki z zawodu; szarzyznę życia ozłacały sobie poezją: pisały wierszyki i wzajem, jako przyjaciółki, odczytywały swoje utwory. Aż znalazł się jakiś powód, który stargał węzły przyjaźni... Panienki się rozstały: przy mieszkaniu utrzymała się panna Dmowska, a panna Grunertówna zdecydwała się na przeprowadzkę. I na tem mogła była skończyć się ta ciepła przyjaźń, którą jakieś poróżnienie do gruntu zmroziło.

Ale p-na D. zaczęła głośno rozpowiadać, że jej ex-przyjaciółka „ukradła jej papiery" i czerpie z jej skarbca poetyckiego motywy do swoich utworów. Panna G., obrażona takimi zarzutami, zażądała sądu honorowego. To żądanie zlekceważyła druga strona. I oto powstała sprawa, która znalazła się przed kratkami sądowemi.

Król Salomon mając przed sobą dwie matki, obie przyznające się do jednego dziecka, mógł dowcipną groźbą rozświetlić prawdę. Ale tu były dwie dziewice i nie jakiś płód żywy, lecz całe albumiki, zapisane wierszami... Zjawiła się oskarżycielka z takim dowodem swojego uzdolnienia poetyckiego, a oto jej rywalka przed sądem zaprezentowała egzemplarz swoich rymów, a w obu znajdowały się pewne wiersze, bliźniaczo do siebie podobne... Co miał uczynić sędzia? Zaprosił ekspertów: p. Lorentowicz, p. Makuszyński mieli kolejno decydować, która z poetek świeciła własnym blaskiem, a która, jak księżyc zapożyczonem. Doszło do tego, że obie przeciwniczki musiały stanąć do konkursu i napisać wierszyk na zadany temat. Panowie rzeczoznawcy orzekli, że panna Dmowska okazała wyższy stopień poetyckiego uzdolnienia — i w rezultacie sąd odesłał powódkę z kwitkiem.

Ale panna Grunertówna nie dała za wygraną: odwołała się do drugiej instancji. i tu, jako ekspert, pierwszeństwo otrzymał Leo Belmont — w jednej osobie prawnik-adwokat i literat.

Jego ekspertyza przekonała sąd drugiej instancji, że słuszność była po stronie drugiej.

Zgubiło pannę D., wedle oświetlenia nowego eksperta to, że chciała za mocno dowieść swojego autorstwa, a zaś plagjatu ex-przyjaciółki. Co do najbardziej spornego wiersza przedstawiła „pierwszy szkic oryginalny", który, zdaniem eksperta, okazał się bardziej pod pewnymi względami opracowany niż wiersz sporny i przeto podsuwał myśl, że właśne powstał „z drugiej ręki" na kanwie wiersza cudzego. Nie powtarzamy wszystkich rozumowań p. Belmonta, dość, że sąd drugiej instancji skazał pannę D., za zniesławienie byłej współlokatorki na 7 dni aresztu. Wyrok I instancji upadł.

Tak z historji o plagjacie powstała historja o złośliwym podstępie.

—ooo—

OPÓŹNIENIE POCIĄGÓW WSKUTEK ŚNIEŻYCY. W dniu wczorajszym wskutek silnej śnieżycy, która panowała onegdaj, pociągi od strony Lwowa i Warszawy nadeszły do Krakowa ze znacznem opóźnieniem. Po południu ruch był normalny.

PODWYŻKA OPŁATY ZA DOWODY OSOBISTE. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło z dniem 1 lutego podwyższenie opłaty, pobieranej za dowód osobisty z 200.000 na 1 miljon marek.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro „Ptak". Po osiągnięciu większej precyzji przy zmianach scenerji przedstawienie kończy się obecnie o godz. 10. W sobotę „Sen nocy letniej", w niedzielę „Kaligula". Od dłuższego czasu prowadzi p. Wysocka z kilkoma zespołami próby „Świerszcza za kominem" Dickensa, który będzie najbliższą nowością naszego teatru.

Z TEATRU BAGATELA. „Prawda w winie" dzisiaj oraz w dni następne aż do niedzieli włącznie.

III. REWJA KARNAWAŁOWA obejmuje nastrojowy obraz Jaha „Kokaina", ponadto program obejmuje wesołe sketch „W damskiej bieliźnie", w którym p. Skalska współzawodniczyć będzie z p. Wesołowskim pod względem piękności damskiego dessous pod skrzydłami p. Noskowskiego, pełną humoru bluetkę „Czyje dziecko", oraz bogatą część kabaretową z produkcjami śpiewaka operowego p. Wesołowskiego, monologami Frenkla i Turskiego, oraz piosenkami pp. Rynas, Kozłowskiej, Sempolińskiego. Premjera III rewji karnawałowej w piątek 1 lutego o godz. 11 wieczorem.

OPERETKA. Dziś we czwartek operetka Gilberta „Katja tancerka" z pp. Kozłowską, Rynas, Zimajer, Sempolińskim, Wesołowskim, Laskowskim, Rewerą-Rewskim, Bojnarowskim w głównych partjach. Jutro w piątek premjera krotochwili ze śpiewami Stefana Turskiego: „Wojna z babami" (dalszy ciąg „Krowiderskich zuchów") z pp. Karasińskim, Stróżyńskim, Kosińską, Laskowskim, Jaśkówną, Bojnarowskim, Rewerą-Rewskim, Steczką i Opolskim w głównych rolach. Próbami kieruje autor Stefan Turski.

„WIELKIE WIDOWISKO REDUTOWE". W sobotę 9 lutego w salach Starego Teatru urządzają artyści teatru im. Słowackiego doroczną zabawę o podobnym tytule, dostosowując jej charakter do poważniejszych czasów obecnych. Bilety imienne w miejsce zaproszeń, których rozsyłać się nie będzie, wydaje komitet w gmachu teatru od poniedziałku 4 bm.

WIELKI PORANEK ARTYST.-LITERACKI „Heljonu" odbędzie się 3 lutego o g. 11 i pół w Bagateli. Na program złożą się recytacje, autorecytacje, melodeklamacje, chóry deklamacyjne, nowela w reflektorach, fragment sceniczny i in. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w kasie teatru.

—ooo—

Z Polski

PASAŻER W BIELIŹNIE NA DWORCU WE LWOWIE. Niezwykłej kradzieży dopuścili się niewyśledzeni sprawcy w wagonie sypialnym pociągu pospiesznego Warszawa—Przeworsk. W jednym z przedziałów jechali panowie Ruszczyński i Wilson, dyr. biura emigracyjnego w Warszawie. Na przestrzeni, kiedy pasażerowie spali, wkradli się do przedziału złodzieje i po chwili, unosząc z sobą futro i zairzutkę Ruszczyńskiego, oraz futro, ubranie i walizę Wilsona, tak, iż ten ostatni resztę podróży do Lwowa musiał odbyć w bieliźnie.

SPADKI POLSKIE W AMERYCE. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z konsulatu polskiego w Montreal (Kanada) listę żołnierzy armji kanadyjskiej narodowości polskiej, którzy polegli podczas wojny światowej, a po których pozostał zaległy żołd. W spisie tym znajdują się nazwiska pochodzące z Małopolski, a mianowicie: Jurczak Jan z Brzezia, bliższa rodzina Harold Jurczak, dolarów 11; Basaraba J. z Rzeszowa, bliższa rodzina Wiktorja Basaraba (wdowa) Rzeszów, dolarów 202.37. Ministerstwo spraw zagranicznych wzywa prawnych spadkobierców do składania pisemnych należycie ostemplowanych zgłoszeń z wyszczególnieniem stopnia pokrewieństwa do departamentu konsularnego, przyczem należy powołać się na Nr. K. II a. 28837.

WYPŁATA EMERYTUR KOLEJOWYCH ZA LUTY. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ukończyła dnia 28 stycznia wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na ratę pensji za luty 1924 wraz z dodatkami drożyźnianemi dla emerytów, wdów i sierot z natychmiastowym terminem wypłaty, wobec czego wypłata tych należytości przez odnośne urzędy będzie ukończona w najbliższych dniach.

—ooo—

Z zagranicy

BOMBA W TEATRZE. Do gmachu opery państwowej w Kownie podczas przedstawienia, na którem obecni byli liczni przedstawiciele najwyższych urzędów państwowych, rzucono bombę, któ ra wywołała wielką panikę wśród publiczności.

W ZAWODACH HOCKEYOWYCH Anglja pobiła Francję w stosunku 15:2. W zawodach wojskowych drużyn narciarskich oprócz Szwajcarów zwycięzcami byli też Finlandczycy. Dnia 29 bm. rozpoczął się piąty dzień igrzysk sportów zimowych zawodami narciarskiemi. O godz. 8 rano rozpoczął się bieg narciarskich drużyn wojskowych na przestrzeni 30 kilometrów. Pierwsi przybyli do mety Szwajcarzy w przeciągu 3 godzin 57 min. Polscy zawodnicy zrezygnowali z wzięcia udziału w biegu.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Ptak".
Piątek: „Ptak".
Sobota: O godz. 11 przed poł. Akademja ku czci śp. Włodzimierza Tetmajera, po południu „Betleem polskie", wiecz. „Sen nocy letniej".
Niedziela o godz. 11 przed poł.: „Ewa" Masseneta, po poł. „Betleem polskie", wiecz.: „Kaligula".

Teatr Bagatela

Czwartek: „Prawda w winie".
Piątek: „Prawda w winie".
Sobota po poł.: „Noc Sabatu" (ceny zniżone), wieczór: „Prawda w winie". II. Rewja karnawałowa początek o g. 11 w.

Teatr miejski Operetka

Czwartek: „Katja tancerka".
Piątek: „Wojna z babami".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauk obywatelskiej

Piątek: Dr. Wacław Lipiński: Charakterystyka współczesnych ustrojów państwowych.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Czwartek: Dyr. Bolesław Wallek-Walewski: Muzyka mowy ludzkiej w naturze i w sztuce (z przykładami).

Kinoteatry

Uciecha: premjera Liliana Gish „Dolina szczęścia".
Promień: „Walka o Rzym".
Zachęta: Piotr Wielki.
Reduta: Od poniedziałku dnia 28 bm. „Tajemnica apartamentu Nr. 29", komedjo-dramat z za kulis teatru Graylinga w New-Yorku.

Sprawy nauczycielskie

WAKACYJNE KURSY UNIWERSYTECKIE W ROKU 1924. Zgodnie z uchwałą Zarządu głównego Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych (komisji krakowskiej) odbędą się w czasie feryj tegorocznych w miesiącu lipcu i sierpniu **dwa kursa: IV-ty WKU** w Pucku na Pomorzu w lipcu i VII-my WKU w Zakopanem w sierpniu. Program kursów obejmie trzy działy: a) filozoficzno-pedagogiczny, b) krajoznawczy na tle środowiska, c) humanistyczny. Podobnie jak w ubiegłych latach, Zarząd kursów uniw. zwróci się do specjalistów i wybitnych prelegentów o objęcie wykładów na kursie zakopiańskim i pomorskim. Podania z potwierdzeniem Zarządu „Ogniska" o przyjęcie na kurs wnosić należy do Zarządu WKU w Krakowie, Rynek gł. 29. Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, do 15 maja. — Pierwszeństwo w przyjęciu mają członkowie Związku PNSP i nauczyciele (lki) kwalifikowani. Opłata za kurs wynosi 50 złp., według kursu franka szwajcarskiego (wykłady, wycieczki naukowe i krajoznawcze, umieszczenie wspólne po 5—12 osób w jednej sali). Przyjęcie uzyskają ci, którzy do 30 kwietnia uiszczą połowę zapłaty. Resztę należy uiścić najpóźniej do 15 czerwca.

Z DYNOWA piszą nam: Odnośnie do notatki: „Stronniczy inspektor", ogłoszonej w „Naprzodzie" w Nrze 15, dowiadujemy się od osób wiarygodnych następujących szczegółów: Nauczycielstwo okolicy Dynowa już kilkakrotnie otrzymało spóźnione należytości i zwracało się z prośbą do swych przełożnych władz, Rady ministrów i grup poselskich w tej sprawie. Nauczycielstwo ponosi koszta przesyłki płac. Poszkodowanych jest nie 25, lecz 54 sił nauczycielskich, a stratę ponosi nauczycielstwo bardzo wielką. Z jakich przyczyn następuje spóźniona wypłata należytości służbowych, niewiadomo. Wiele szkół w powiecie jest zaniedbanych, lecz nie wiadomo, aby to było z powodów politycznych. Nie znamy też wypadku, aby inspektor szkolny w Brzozowie mścił się nad nauczycielem za jego przynależność partyjną.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

Frank waloryzacyjny na 30 stycznia wynosi 1,710.000 marek, na 31 stycznia 1,900.000 mk., na 1 lutego **1,840.000 marek.**

Frank złoty dla cen tytoniu od 28 stycznia do 3 lutego wynosi 1,910.000 marek.

Frank złoty dla kolei i poczty do 31 stycznia 1,900.000 marek.

DALSZA WIELKA ZNIŻKA KURSU DOLARA

Kraków, 30 stycznia. W dniu dzisiejszym w obrotach bankowych zaznaczył się bardzo silny spadek kursu dolara. Dolar spadł na **9,100.000** przy minimalnych obrotach i dalszej zniżkowej tendencji. Wraz ze spadkiem kursu dolara obniżyły się znacznie kursy innych walut obcych.

Waluty: Dolary 9100, 9125, 9150, korony czeskie 258,257.

Czeki: Nowy Jork 9050—9100, Zurych 1580, Praga 259—261, Wiedeń 129.

—ooo—

Giełda krakowska z 30 stycznia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądan.	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2200	2600	2425 2500
Bank Hipoteczny	3000	3500	3400
Bank Małopolski	3000	3500	3000—3500
Ziemski Bank Kredyt. . .	1700	2200	1800—21.0
Powszechny Bank Kredyt.	400	500	500
Akc. Bank Związkowy I-IX	400	450	
Bank Komercjalny I—IV	775	825	700—815
Bank Kred. w Warszawie	2500	3000	
Bank Związ Spółek Zarob.	20000	25000	21000 23500
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	2300	2 00	23.0—2650
„Impex"	125	175	150—160
„Przema" (B. Jawornicki)	2800	3200	2900—31.0
T. H. Bracia Kolniccy . .	500	600	600
„Polski Głos"	650	700	650—700
C. Hartwig, Poznań . . .			
Żegluga Polska	600	700	625—700
Zieleniewski I—IVem. . .	46000	51000	47000-50000
H. Cegielski, Poznań I-IX .	2800	3500	2800—3500
Warsz. Parowozy I—III em.	2800	3300	3000—3200
Automotor	1800	2200	
„Potęga" Tow. huty żel..			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	4000	4500	4000—4400
„Pocisk"	5500	5700	5400—5475
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	79000	84000	79500 83000
Siersza	25000	30000	27500 28000
Tepege I—IV	13000	16000	14500-15250
Polska Nafta	2500	3000	2800—2850
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	1700	2200	1800—2.00
Olkos	20000	25000	
Pozet			
Strug	8000	8500	8200
Syndykat Koszyk., Kraków	900	1200	1000 1150
Tłuszcze Trzebinia	19.00	21000	
„Krakus" I—VI em. . . .	7200	8200	7500—8100
Fabr. cukru w Chodorowie	25000	30000	25500-29500
Porcelana Ćmielów	9000	120 0	9000—11500
Elektr. Siersza I—IV em.	1500	2000	1900—1950
Zakłady przem. „Ryngraf"	1500	2000	1900—2000
S. W. Niemojowski	3500	4000	3650—40.0
Fabr. kapel. w Myślenicach	700	800	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 30 stycznia (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9550—9475, sprzedaż 9575, kupno 9375, frank złoty 1842, bony złotowe 1400—1450.

Czeki: Belgja 380 i pół, sprzedaż 388 i pół, kupno 380, Holandja 3500, Praga 270.750—262—268.200, Londyn 41400—41900—39600, sprzedaż 40650, kupno 39850, Nowy York 9200—9500—9450, sprzedaż 9550, kupno 9350, Paryż 425—431, sprzedaż 435, kupno 427, Szwajcarja 1620—1575—1625, sprzedaż 1641, kupno 1609, Wiedeń 134—121—132'30, sprzedaż 134, kupno 130, Włochy 408—405.250—408.

Wiedeń, 30 stycznia (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26340, Zagrzeb i Belgrad 817, 15'90, Bruksela 2854, Budapeszt 241, Bukareszt 362'75, Chrystjanja 94'80, Kopenhaga 114'80, Londyn 302000, Madryt 8880, Medjolan 3094, Nowy York 70935, Paryż 3252, Praga 2049, Sofja 502, Sztokholm 18270, Zurych 12265, dolary 70860, belgijskie 2815, bułgarskie 480, duńskie 11340, marka niem. 15'30, angielskie 300200, francuskie 3215, holenderskie 26140, włoskie 3090, jugosłowiańskie 813, norweskie 9860, polskie 71·81, rumuńskie 354, szwedzkie 18060, szwajcarskie 87760, hiszpańskie 2032, czeskie 2032, węgierskie 150.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu rozpoczęło się oświadczeniem marszałka Trąmpczyńskiego, że otrzymał zawiadomienie o mianowaniu posła w Paryżu, M. Zamoyskiego, ministrem spraw zagranicznych. Następnie przyjęto ustawę o rozciągnięciu na byly zabór rosyjski istniejących w b. zaborze austrjackim ustaw o **ubezpieczeniu robotników od wypadków.** Z ramienia PPS przemawiał tow. senator **Posner,** który zaproponował 3 następujące rezolucje:

1) Senat wzywa rząd, aby w ciągu 6 miesięcy przedłożył **projekt jednolity dla całej Rzeczypospolitej ubezpieczenia wszystkich pracowników na wypadek kalectwa lub wypadku.**

2) Uchwalając ustawę o rozciągnieniu ubezpieczenia od wypadku na ziemie b. zaboru rosyjskiego, Senat nie przesądza przez to kwestji, na jakiej zasadzie, czy kapitału czy repartycji opierać się ma ostateczna ustawa o ubezpieczeniu od wypadku.

3) Senat wzywa rząd, aby **przyspieszył reorganizację zakładu ubezpieczeń we Lwowie,** celem osiągnięcia znaczniejszej oszczędności w kosztach administracji tego zakładu.

Rezolucje te zostały **przyjęte.**

Przystąpiono do rozważania interpelacji sen. Kalinowskiego w sprawie złego potraktowania wycieczki naukowej przez starostę radomskiego. Po wyjaśnieniach ministra spraw wewnętrznych Sołtana, **odrzucono** wniosek o otwarcie dyskusji nad tą interpelacją.

Następne posiedzenie **13 lutego.**

* * *

SENACKA KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 30 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji dla spraw zagranicznych marszałek Trąmpczyński wniósł interpelację w sprawie tranzytu węgla polskiego przez Czechy, które zaprowadziły na transporty kolejowe z Polski do Austrji taryfę o 15 procent wyższą, niż taryfa wewnętrzna dla węgla, eksportowanego z Morawskiej Ostrawy. Na życzenie przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych interpelację odroczono do czasu dania wyjaśnienia przez wymienione ministerstwo. Marszałek Trąmpczyński domagał się **odwetu** w postaci zaprowadzenia podwyższonej taryfy kolejowej dla transportów do Polski z Czech.

Komisje sejmowe

(PAT). Warszawa, 30 stycznia.

Komisja **rolna** przyjęła w III czytaniu artykuły 13, 20, 21 i 22 projektu ustawy o uwłaszczeniu czynszowników. Artykuły dotyczą likwidacji praw serwitutowych i zabezpieczenia praw właścicieli.

PRACA NOCNA KOBIET I DZIECI

Komisja **ochrony pracy** przyjęła w III czytaniu projekt ustawy **o pracy kobiet i dzieci. Wprowadzono** szereg zmian natury stylistycznej oraz zmianę merytoryczną, że ustawa ma obowiązywać na całym obszarze Rzeczypospolitej.

BUDŻET MINISTERSTWA ROLNICTWA

Komisja **budżetowa** obradowała w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Celem **udzielenia wyjaśnień** na dzisiejsze posiedzenie **przybył** minister rolnictwa, który oświadczył, że wobec tego, iż niedawno objął urzędowanie, nie może nakreślić programu szczegółowego, uczyni to jednak w najbliższym czasie na komisji rolnej. Minister zaznaczył, że natychmiast po objęciu urzędowania zwrócił baczną uwagę na dziedzinę lasów państwowych, jako na dziedzinę specjalnej opieki wymagającą. Po przemówieniu ministra odbyła się dyskusja, poczem przystąpiono do działu 11, dotyczącego budżetu lasów państwowych. Referent wniósł o obniżenie cyfry dochodu z lasów do 106,605.250 złotych. Z wywodów referenta wynikałoby, że czysty dochód z 1 hektara równa się 20 złotym 79 groszy na ogólną sumę dochodu brutto 36 złotych 76 groszy. Dyskusja odłożona została do jutrzejszego posiedzenia.

Ustawa o bezrobotnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 stycznia.

Rząd zwrócił się do marszałka Sejmu Rataja z oświadczeniem, iż zależy mu bardzo na **szybkie załatwieniu ustawy o bezrobotnych.**

Rewizje i aresztowania socjalistów ukraińskich

Lwów (AW). Wczoraj rano policja dokonała rewizji i aresztowań wśród członków ukraińskiej partji socjalistycznej, oraz w redakcji pism tego kierunku. Na skutek stwierdzenia antypaństwowej działalności partji zarówno pod względem politycznym, jak i społecznym, co znalazło swój wyraz w artykułach „Wperedu", „Zemli i Woli", oraz „Nowej Kultury". Artykuły w tych pismach ulegały częstej konfiskacie jako dążące do zaburzenia spokoju publicznego, atakując rząd, a nawet dążące do zdrady stanu przez oderwanie Małopolski wschodniej od Polski i przyłączenie jej do Ukrainy. Przy rewizji znaleziono bardzo obciążający materjał, który będzie przedmiotem dalszych badań oraz spodziewane są **dalsze aresztowania.** Do tej chwili aresztowano Eljasza Kalicińskiego, przewodniczącego głównego zarządu ukraińskiej partji socjalistycznej, oraz Antoniego Czarnego, drugiego sekretarza zarządu głównego. Redakcje powyższych pism zostały **zamknięte i opieczętowane.** Przywódcom wydano zakaz rozwijania dalszej działalności pod zagrożeniem kar sądowych i administracyjnych. W związku z artykułem „Wperedu", mającym znamiona zdrady głównej, zrobiono **doniesienie karne** przeciw naczelnemu redaktorowi oraz redaktorowi odpowiedzialnemu.

Akcja Macdonalda dla porozumienia z Francją

Berlin (PAT). „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Londynu: Zdaje się, że Macdonald, wbrew swoim pierwotnym zamiarom, odłoży kwestję rosyjską na razie na drugi plan, aby przedewszystkiem wyjaśnić stosunek Anglji do Francji i Belgji, aby uniknąć jakiegokolwiek kroku, któryby mógł urazić drażliwość Francji, dojść **do porozumienia z Francją.** Jeżeli obecne rokowania dyplomatyczne odniosą skutek, wówczas prawdopodobnie nastąpi w krótkim czasie **wspólna konferencja** obu koalicyjnych premjerów.

POSEŁ POLSKI U MACDONALDA

Londyn (PAT). W poniedziałek 28 bm. premjer Macdonald udzielił pierwszego posłuchania kolejno wszystkim posłom, akredytowanym przy dworze angielskim. Rozmowa z posłem polskim Skirmuntem, dotycząca stosunków w Europie wschodniej oraz zamierzeń sanacyjnych w zakresie skarbowości polskiej i związanego z tem **pokojowego programu Polski.** Premjer angielski **okazał** dla tych spraw wielkie zainteresowanie i wyraził chęć pozostawania z posłem polskim w częstym osobistym kontakcie.

APEL MACDONALDA DO POINCAREGO

Londyn (PAT). Macdonald wystosował za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Paryżu do Poincarego pismo, w którem, jak donosi „Daily Telegraph", zaznacza, że stosunki francusko-angielskie **zatraciły ostatnio swój przyjazny charakter.** Macdonald wyraża gotowość naradzenia się z Poincarem, celem osiągnięcia ostatecznego i całkowitego porozumienia i wyraża nadzieję, że Francja wykaże tegosamego ducha pojednawczego, w jakim Macdonald gotów jest omawiać sprawy bieżące. Dalej donosi „Daily Telegraph", że na pismo Macdonalda Poincare odpowiedział w tonie bardzo życzliwym, co zdaniem dziennika przyczyni się do tego, że dyskusja w sprawach nieuregulowanych będzie się odbywać w **jak najpomyślniejszej** atmosferze. Dziennik dochodzi do przekonania, że pismo Macdonalda jest pierwszym krokiem na drodze bezpośredniej wymiany zdań między kierownikami poszczególnych rządów.

UZNANIE SOWIETÓW PO PRZYSTĄPIENIU ROSJI DO LIGI NARODÓW

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu, że jeżeli Rosja sowiecka przystąpi do Ligi narodów, to na 1 maja można oczekiwać **uznania sowietów przez Anglję.**

Po strajku kolejarzy — strajk dokowców

Londyn (PAT). Podczas gdy strajk kolejarzy zakończył się, zanosi się na nowy wielki strajk w Anglji. Jutro rozpocznie się konferencja delegatów związku robotników dokowych z pracodawcami Pracownicy odrzucili żądania dodatku 2 szylingów do płac minimalnych. Strajk robotników dokowych wywołałby ogromne zaburzenia w gospodarce angielskiej.

Londyn (PAT). Wobec osiągnięcia porozumienia kierownicy strajku kolejowego polecili strajkującym podjęcie pracy. Natomiast 16 lutego ma się rozpocząć strajk robotników doków okrętowych, o ile do tego czasu nie zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie płac.

Walka o następstwo po Leninie

Wiedeń (PAT). „Wien. Allg. Zeitung" donosi z Berlina: **W tutejszych kołach sowieckich słychać, że walka o następstwo po Leninie wre za kulisami gwałtowniej, niż to widać na zewnątrz.** Obok dotychczas wymienianych kandydatów na następców po Leninie wyłoniła się ostatnio **kandydatura Cziczerina,** za którą oświadcza się przedewszystkiem dyplomacja sowiecka, która spodziewa się, że przez powołanie Cziczerina wzmocni się sytuacja zagraniczna Rosji.

Generalna dyrekcja poczt

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z dniem wczorajszym weszło w życie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu generalnej dyrekcji poczt i telegrafów w związku ze zniesieniem ministerstwa dla poczt i telegrafów.

Emerytura dla zawodowych wojskowych

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Opracowanem zostało rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy zawodowych wojskowych. Ustawa ta jest już stosowaną z mocą wsteczną od października zeszłego roku.

Rozłam w klubie ukraińskim

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w klubie ukraińskim gotuje się wyłom. Gdyby do niego doszło, powstałaby **osobna grupa socjalistów ukraińskich** w sile około 10 ludzi.

—ooo—

Skandal naftowy w Ameryce

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Waszyngtonu: Afera byłego ministra spraw wewnętrznych Falla zatacza coraz szersze kręgi i przybiera rozmiary **przesilenia rządowego.** Senator Walsh zażądał unieważnienia sprzedaży państwowych terenów naftowych, **przy których pośredniczył Fall.** Oświadczył on na posiedzeniu senatu, że jeżeli amerykański minister marynarki Demby, który również podpisał zakwestjonowaną umowę, do poniedziałku dobrowolnie **nie ustąpi,** wówczas wniesie on w senacie wniosek, wzywający go do **dymisjonowania.**

Według informacji z kół miarodajnych oczekują, że prezydent Coolidge w ciągu tego tygodnia jeszcze unieważni umowy, zawarte z grupą Sinclair-Dohney. Sądzą, że będzie wdrożone także **śledztwo sądowe o oszustwo.** Opinja publiczna przyjęła z zadowoleniem wiadomość, że prezydent Coolidge zamierza postąpić w danej sprawie **z całą bezwzględnością.** W prasie omawiany jest również los koncesyj naftowych „Sinclair" z Persją, albowiem w sytuacji, jaka obecnie powstała, „Sinclair" nie zdoła uzyskać dla Persji pożyczki dolarowej, od której zależną jest koncesja.

Umowa rosyjsko-włoska

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Paryski „Matin" donosi, że podpisanie traktatu handlowego pomiędzy rządem włoskim a Rosją sowiecką nastąpi w Rzymie dnia 5 lutego, przy udziale delegatów sowieckich i gabinetu włoskiego.

O cofnięcie wydalań robotników polskich z Niemiec

Warszawa (AW). Jak podaje „Kurjer Poranny", wczoraj odbył konferencję poseł niemiecki Rauscher z ministrem Grabskim w sprawie wydalania robotników polskich z Niemiec. P. Rauscher oświadczył, że rząd niemiecki gotów jest przyznać **odszkodowania wydalonym robotnikom polskim i przywrócenie im miejsc zajmowanych,** na których pracowali, o ile rząd polski cofnie zarządzenia, wydalające obywateli niemieckich. Premjer Grabski oświadczył, że cofnięcie wydalenia może być załatwione po ukończeniu ostatecznym rokowań nad tą sprawą.

Burzliwe zajście w parlamencie greckim

Ateny. Poraz trzeci zemdlał Venizelos w parlamencie. Lekarze oświadczają, że idzie tu o nerwicę serca, która może stać się niebezpieczną, jeśli ataki powtarzają się zbyt często. Przyczyną omdlenia było zajście z posłem Patanasosem, skrajnym republikanem, który zaatakował Venizelosa za zniesienie zakazu wydawania pism socjalistycznych. Venizelos odpowiedział gwałtowną mową, w której między innemi powiedział: „Nie zmusi mnie pan w ten sposób do proklamowania republiki". Venizelos zażądał **wotum zaufania,** które otrzymał 209 przeciw 59 głosom.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ STOLARZE! W piątek 1 lutego o godz. 5'30 wieczorem odbędzie się zgromadzenie. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza

Zarząd.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE POSŁA ŻUŁAWSKIEGO W DZIEDZICACH

We czwartek 24 stycznia, w sali Domu Robotniczego w Czechowicach odbyło się około 2 tysiące osób liczące zgromadzenie robotników wszystkich zakładów przemysłowych Czechowic, Dziedzic i okolicy, zwołane przez sekretarjat Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego, w celu omówienia gospodarczego i społecznego położenia klasy robotniczej w Polsce. Zgromadzenie zagaił tow. sekretarz **Czuma, proponując** do prezydjum towarzyszy Nikla, Stryczka, Pitscha i sekretarza Foltyna, co przyjęto przez aklamację. Owacyjnie witany przemówił do pierwszego punktu tow. poseł **Żuławski.** Mówca w półtoragodzinnem wywodzie skreślił stan społecznych ugrupowań w Polsce, omówił politykę klubu polskich posłów socjalistycznych, objaśnił, dlaczego wiele piekących bolączek, jak ustawowe ustalenie minimum płac i waloryzacja tychże, tygodniowe obliczanie wzrostu drożyzny, uchwalenie ustawy o bezrobotnych, ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków i na starość, dotychczas nie załatwiono w myśl żądań posłów socjalistycznych, przypomniał o fatalnych skutkach rządów chjeno-piasta dla państwa i dla klasy pracującej, wreszcie wskazał drogi, któremi będzie musiała polska klasa robotnicza kroczyć, jeżeli naprawdę myśli o swem wyzwoleniu społecznem. Świetne przemówienie tow. posła Żuławskiego przerywano hucznymi oklaskami, a gdy zakończył, wzywając obecnych do gotowania się do walki, sala zatrzęsła niemilknącymi oklaskami.

Następnie przemówił krótko tow. sekretarz **Czuma,** piętnując niecne postępowanie tych z pośród kleru polskiego, którzy udzielają świątyń pańskich na zebrania prawicowych spiskowców, co wykazały ostatnie wypadki, i poruszając miejscowe sprawy. Kończąc przemówienie, odczytał tow. Czuma następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni robotnicy po wysłuchaniu referatu tow. posła Żuławskiego o obecnej sytuacji, stwierdzają, że Związek Polskich Posłów Socjalistycznych spełnił w zupełności swoje zadanie, walcząc o prawa klasy pracującej, dlatego uchwala temu Klubowi pełne wotum ufności, **w szczególności tow. posłowi Żuławskiemu,** który jako kierownik klasowego ruchu zawodowego, wykorzystał każdą sposobność, aby należycie bronić interesów polskiego proletarjatu.

2) W pełnem zaufaniu zwracają się zgromadzeni do Związku posłów PPS, aby tenże z linji konsekwentnej walki o prawa proletarjatu nie schodził, a w szczególności aby walczył wytrwale o:

a) minimum płac robotniczych, faktyczną waloryzację tychże i tygodniowe obliczanie wzrostu drożyzny; b) ustawy o ubezpieczeniu społecznem, a przedewszystkiem ustawę o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, o ubezpieczeniu od bezrobocia i o ubezpieczeniu na starość, — a gdyby walka ta potrzebowała poparcia klasy pracującej, aby tego poparcia od mas robotniczych zażądał.

3) Zgromadzeni stwierdzają, że przystanek kolejowy „Vacuum Oil Company" zupełnie nie odpowiada swemu zadaniu, jako bezwarunkowo za szczupły, wobec czego domagają się od ministerstwa kolei żelaznych rozbudowania tego przystanku, przez który codziennie przejeżdża setki robotników.

Odczytane rezolucje zgromadzeni przyjęli jednogłośnie, poczem tow. Nikiel, jako przewodniczący zgromadzenia, w serdecznych słowach podziękował tow. posłowi Żuławskiemu za odwiedzenie Czechowic.

W dyskusji nad wnioskami tow. Zieleźnik objaśnił obszernie prawa, jakie przysługują robotnikowi z tytułu ubezpieczenia od choroby w Kasie chorych. Z tego objaśnienia obecni wiele skorzystali, gdyż skutkiem nieświadomości pozwalali się robotnicy nieraz przy tych świadczeniach krzywdzić, względnie nie dopatrzyli swych praw. Wobec spóźnionej pory tow. Nikiel zamknął zgromadzenie okrzykiem: Niech żyją nasi posłowie socjalistyczni, niech żyje solidarność klasy pracującej. Okrzyk ten obecni z zapałem powtórzyli i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" rozeszli się do domów.

Sarkofag Tutanchamena

Wznowione jesienią przez archeologa i malarza angielskiego Howarda Cartera prace nad badaniem odkrytego przez niego w Dolinie Królów, pod Luksorem, grobowca faraona Tutanchamena, doprowadziły w końcu do ukazania oczom ludzkim ukrytego w grobowcu od 3200 lat sarkofagu ze zwłokami tego faraona.

Jak może przypomną sobie czytelnicy, po otwarciu zamurowanego wejścia do drugiej komory grobowca, ujrzano tam wspaniałą, złoconą i emaljowaną budowlę z drzewa, stanowiącą niejako relikwiarz olbrzymi, chroniący zwłoki. — Gdy wąskiem przejściem, otaczającem czworokątną tę budowlę, dotarto do jej tylnej ściany, to znaleziono tam drzwi, zaryglowane hebanowemi ryglami, u których zwieszała się na sznurkach nietknięta gliniana pieczęć królewska.

Po otwarciu tych drzwi, wewnątrz grubo złoconych, ukazało się, że w tym pierwszym olbrzymim relikwiarzu znajduje się drugi, pomniejszy, również grubo złocony i emaljowany.

W wązkiem przejściu pomiędzy obu temi budowlami odkryto poustawianie tam — jak już donosiliśmy — kosztowne wazony alabastrowe, wiosła symboliczne i laski królewskie.

Niektóre z tych lasek zakończone były — jak się później okazało — rzeźbionemi ze szczerego złota rączkami, przedstawiającemi postacie ludzkie, a owiniętemi w płótno.

Po usunięciu tych skarbów, postanowiono rozebrać pierwszą budowlę i wynieść ją częściowo do opróżnionej komory grobowca, aby oswobodzić miejsce dla obejrzenie drugiej. Okazało się jednak, że relikwiarz ten zbudowany jest z tak grubych desek, że usunięcie go będzie niezmiernie mozolne i trudne, co odwlecze znów na całe miesiące odpowiedź na intrygujące wszystkich pytanie: czy grobowiec ten zawiera istotnie zwłoki Faraona?

Wyjęto więc i przeniesiono do pierwszej komory tylko ciężkie drzwi tej budowli, aby oswobodzić nieco miejsca, poczem p. Howard Carter przystąpił, wobec przedstawicieli rządu egipskiego i kilku zaproszonych gości, do otwarcia drzwi drugiego relikwiarza.

„Przed nami stały — pisze korespondent londyńskiego relikwiarza, zupełnie pozłocone i wspaniale rzeźbione u szczytu i u podstawy w płaskorzeźby, przedstawiającę faraona Tutanchamena w różnych postawach modlitewnych, z ryglami hebanowmi pośrodku i klamrami bronzowemi, na których wisiała na sznurku nietknięta pieczęć królewska.

Ostrożnie przecięto sznur, odsunięto rygle i otwarto drzwi.

Oczom naszym ukazały się zupełnie tak samo pozłocone od góry do dołu, z ryglami hebanowemi i wiszącą u nich pieczęcią drzwi trzeciego relikwiarza.

Na drzwiach widniały, rzeźbione w złocie ciekawe postacie bogów podziemnych.

„Jeszcze raz przecięto sznur pieczęci, odsunięto rygle, otwarto drzwi i oto ukazał się nam czwarty, jeszcze mniejszy relikwiarz, połyskujący złotem.

I tu znajdowały się rygle hebanowe, ale nie było już pieczęci.

„Że teraz pomiędzy nami, a tajemnicą grobowca stały już tylko te drzwi jeszcze zamknięte, to było widoczne z wyrzeźbionych na tych drzwiach w złocie bogiń opiekuńczych z rozpostartemi skrzydłami i rękoma.

„Nadeszła chwila decydująca. — Ogarnęło nas wzruszenie. Wreszcie usunięto rygle i zwolna otwarto drzwi. I oto, zapełniając całe wnętrze tego relikwiarza i tamując wszelki dalszy dostęp, ukazał się nam olbrzymi sarkofag z krystalicznego piaskowca, nie naruszony, z wiekiem, spoczywającem mocno na swem miejscu.

Na rogach jego, wyrzeźbione bardzo wypukło, widniały cztery bóstwa opiekuńcze: Izys, Nefthys, Neith i Selk z rozpostartemi skrzydłami i rękoma, tablatura zaś obejmowała fryz, przedstawiający pieczęcie Tutanchamena, potwierdzające, iż w sarkofagu spoczywają zwłoki tego farona.

Wszelkie zaten wątpliwości są już rozwiązane. — Tak głosny dzisiaj w świecie całym grobowiec jest istotnie miejscem spoczynku władcy egipskiego.

W przeciwieństwie jednak do odkrytych dotych czas grobowców królów Egiptu, zwłoki nie będą z niego usunięte i przeniesione do muzeum w Kairze! Stanie się to na wyraźne życzenie króla Jerzego angielskiego, a z wolą, wyrażoną przed rokiem przez zmarłego tymczasem lorda Carnarvona, którego kosztem Hevard Carter dokonywał poszukiwań swych w Dolinie Królów.

Spokój wieczny faraona Tutanchamena nie będzie zakłócony!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).